Alan, Trudne Dziecko

zaczynam od nowa
bez haju to zyskam
a z życiem wygrałem
bo nie uciekałem jak jebana pizda
zaczynam od nowa
bez haju to zyskam
a z życiem wygrałem
bo nie uciekałem jak jebana pizda

chcę na głowie mieć koronę
za to jebać was
ojciec robił wykończenia
się wykończył sam
moja mama i depresja
pewnie temat znasz
czarny pasek al'a pętla
schizofrenia, strach

serce bije na godzinę mi miliony razy
nie ćpałem półtora roku
omijałem krzywe fazy
choć jechali po mnie jak po szmacie
nie chowam urazy
jeśli śmierci boisz się
spierdalaj, nie chce się zarazić

chłopiec z internetu
mi znowu zwyzywa starą
chociaż nie chodzę na grób codziennie tęsknię za mamą
tato wybacz jeśli błądzę
w święto raczej rzadko poszczę
sam nie zasnę tu na wieki
dopóki ciebie nie pomszczę
proste

Się pożegnam z karierami
Jeśli najważniejsze stanie się dla mnie sos i ferrari
Chcieli .. a schowałem go dyskretnie do kieszeni
Jak nawijasz dziś o sobie
Za gówno trafisz do celi
Za gówno trafisz do celi
Za gówno trafisz do celi
Za gówno trafisz do celi

Zawsze miałem wizję
Byłem trudnym dzieckiem
Na wrotach porypane
Jak po bierzmowaniu Dexter mam
Nie liczę na przyjaciół jak nieobliczalni
Zrobiłem tyle złego
A w tym bagnie mogę tonąć sam
To Moja spowiedź
Wyspowiadam się nie kleknę
Nie czekam na zbawienie
Mogę umierać w spokoju sam
Liczę na siebie
Kiedy oni liczą pengę
Dostałem drugie życie,
Nie popłynę jak mój stary

Mam dwadzieścia, jeszcze 7
Nie zdechnę
jak twoja szpula pruje się
to odpulaj następnej

a zjebane dzieci
co wychował je internet
bo starzy wyjebani
w każdy weekend mieli ciężki zjazd

mówią ze chuj, a nie track
mówią ze chuja, nie ma
powiedz, gdzie byłeś
jak mama płakała
bo nie chciała syna co ćpa
influencerzy z dramatu potrafią se zrobić highlife
zgadnij co robiłem kurwa
jak nie miałem siana na szamę i Staff

kradłem, piłem, przeklinałem
przebacz moje grzechy
przez to ile nazbierałem jestem nieśmiertelny
w życiu każdy trafi kiedyś na bagno bez wyjścia
dusza nieśmiertelna na wieki trafi do czyśćca

Zawsze miałem wizję
Byłem trudnym dzieckiem
Na wrotach porypane
Jak po bierzmowaniu Dexter mam
Nie liczę na przyjaciół jak nieobliczalni
Zrobiłem tyle złego
A w tym bagnie mogę tonąc sam
To Moja spowiedź
Wyspowiadam się nie kleknę
Nie czekam na zbawienie
Mogę umierać w spokoju sam
Liczę na siebie
Kiedy oni liczą pengę
Dostałem drugie życie,
Nie popłynę jak mój stary